



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO IN POLONIA E UNGHERIA

**DISCORSO DI GIOVANNI PAOLO II
AI PARTECIPANTI AL CONGRESSO
TEOLOGICO INTERNAZIONALE**

Monastero di Jasna Gora - Giovedì, 15 agosto 1991

I. "Theo-logia" cioè "Boho-słowie"

"Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna".

1. Piękny słowiański wyraz "*Boho-słowie*" jest ścisłym odpowiednikiem greckiego "*Theo-logia*". W świetle przytoczonych słów listu do Hebrajczyków, nie wystarczy przetłumaczyć "*Boho-słowie*" (czyli "*Theo-logia*") jako słowa o Bogu, a w dalszej konsekwencji jako "nauki o Bogu". Podstawowe i pierwotne jest tu *słowo samego Boga*: Bóg przemawiał przez proroków... na koniec przemówił przez Syna. Prorok - to człowiek, który mówi w imieniu Boga, w oparciu o autorytet prawdy, jaką jest Bóg sam. Czy Syn mówi tylko w imieniu Boga, który jest Jego Ojcem? Syn jest Słowem współistotnym Ojcu - i dlatego Jego słowa mają własny autorytet Bożej prawdy. Zawiera się w nich pełnia samoobjawienia się Boga: Ten, który mówi o Bogu, jest "Bogiem Jednorodzonym w łonie Ojca", mówi zaś to, "co otrzymał od Ojca". Jeżeli teologia (*boho-słowie*) jest słowem o Bogu, nauką o Bogu - to jest to równocześnie *słowo i nauka zrodzone ze słowa samego Boga*. Nie można nigdy o tym zapominać, wnikając w poszczególne aspekty "naukowości teologii". Dla każdej nauki i dla każdego rodzaju "naukowości" podstawowym pozostaje stosunek do rzeczywistości w prawdzie. Wszelka ludzka (naukowa) prawdziwość w teologii staje *wobec pierwszeństwa prawdy* Bożej. Dlatego św. Tomasz rozumiał teologię jako wiedzę podporządkowaną wiedzy Bożej (i wiedzy błogosławionych) w niebie. "Sacra doctrina est scientia, ex principiis superioris scientiae, quae Dei et beatorum propria est, derivata".

Jest to prawidłowe rozumienie w wierze tej Rzeczywistości, która tylko jako ostateczny owoc wiary może osiągnąć swą ostateczną Oczwistość: czyli pełnię widzenia (*visio beatifica*).

2. Słowa z Listu do Hebrajczyków ukazują *drogę, jaką słowo Boże przychodzi do człowieka*. Jeżeli szczytem i pełnią tej drogi jest sam Jednorodzony Syn czyli Słowo współistotne Ojcu, to Bóg przemawia w tym Synu wówczas, gdy przyjął On człowieczeństwo. W ten sposób również *mowa Boża posiada w Nim ludzki charakter*. Tym bardziej odnosi się to do wszystkich proroków, którzy przygotowywali przyjście Syna oraz tę pełnię samoobjawienia się Boga, jaką Słowo osiąga w tajemnicy Wcielenia.

Bóg-Człowiek wedle słów “ad Hebraeos” jest kresem drogi. Równocześnie jednak jest On *nowym i ostatecznym początkiem tej drogi*, która nazywa się “teologia” czyli “bohosłowie”. Miejsce proroków, którzy przygotowali przyjęcie Słowa Wcielonego, przejęli *apostołowie, a wraz z nimi Kościół*, który zbudowany jest “na fundamencie apostołów i proroków”. Tak więc dalszy ciąg drogi teologii czyli bohosłowiecia wiąże się z dziejami Kościoła jako ludu Bożego, *który uczestniczy w troistej misji Słowa Wcielonego*: w misji kapłańskiej, prorockiej i królewskiej. Tę prawdę w nowy sposób uwydatnił Sobór Watykański II.

3. Przejście od greckiego wyrażenia “theo-logia” do słowiańskiego “boho-słowia” posiada *szczególne znaczenie historyczne*. (Nb. wyraz grecki przyjął się bez żadnych zmian w chrześcijańskim słowniku łaciny i łacińskiego Kościoła). Szczególne jednak znaczenie historyczne posiada to przejście ze względu na *grecki (bizantyński) rodowód tych, którzy pierwsi byli zwiastunami* słowa Bożego wobec ludów słowiańskich w ich własnym języku. Chodzi tutaj o dzieło świętych Braci Sołuńskich (czyli z Pawłowych Tessalonik), którzy na zaproszenie władcy Państwa Wielkomorawskiego Roścysława, przybyli jako misjonarze do ludów (w większości Słowian) zamieszkujących to państwo w w. IX.

Musimy raz jeszcze zdać sobie sprawę z tej pracy, jaką wykonali święci Cyryl i Metody. Jako Grecy nauczyli się naprzód języka Słowian, aby z kolei w tym języku głosić słowo Bożej ewangelii Słowianom. Po nich uczynili to samo przeliczni misjonarze na różnych kręgach długości i szerokości geograficznej. Wszyscy *naprzód stawali się uczniami ludów, które mieli nauczać*, aby z kolei móc stać się dla nich nauczycielami słowa Bożego w ich języku. Sw. Ireneusz idzie jeszcze dalej, kiedy pisze, iż samo Słowo Przedwieczne, przyjmując naturę ludzką, niejako naprzód nauczyło się być człowiekiem, ażeby z kolei uczyć ludzi, jak mają stawać się synami Bożymi, uczestnicząc przez łaskę w Bożej naturze.

Dzisiaj proces ten nazywa się “inkulturacją” - jednakże pełny wymiar tego procesu ujmuje właśnie św. Ireneusz.

Jeśli proces ten pozwala się ująć i wyrazić w porządku kultury, to jednak w istocie swej jest on “teologią” czyli “bohosłowiem” - owszem jest *samym rdzeniem teologii*.

4. Dlatego też dobrze się stało, że nasze dzisiejsze spotkanie (oraz cały poprzedzający to spotkanie kongres teologiczny) może *nawiązywać do cyrylo-metodiańskiej odnowy*, zapoczątkowanej z końcem ubiegłego stulecia przez Leona XIII, z kolei zaś do tradycji *spotkań welehradzkich*, które przygotowały (na stulecie Leonowej encykliki) ogłoszenie obu Braci Sołuńskich współpatronami Europy wespół ze św. Benedyktem. Dodałbym, że wszystko to przygotowywało - w nowej sytuacji polityczno-kulturalnej - *ogłoszenie Synodu biskupów europejskich właśnie w Welehradzie w Niedzielę Przewodnią 1990 r.* Bóg, który mówił przez Proroków, aby na końcu przemówił przez Syna - Bóg, który mówi nadal przez posługę Kościoła Słowa Wcielonego zbudowanego na fundamencie apostołów i proroków - wpisuje swoje transcendentne słowo prawdy w zmieniającą się stale immanencję ludzkiego bytowania. Wpisuje w historię ludzi i ludów. A w ten sposób historia ta przyobleka się w kształt historii zbawienia. Słowo Boże nie wraca próżne do tego, który je wypowiada, który je posyła, ale stawszy się pracą siewców, którzy sieją wśród płaczu i cierpień, owocuje radością żeńców.

II. La testimonianza, cioè il "martyrion" ("martyrium")

5. Teologia jest owocem obcowania w wierze z tajemnicą Boga, gdy obcowanie to przybiera postać myślenia metodycznego. Wcześniejsze jednak od samego metodycznego myślenia teologa jest świadectwo. *Teologia rodzi się ze świadectwa*, przede wszystkim z tego świadectwa, które pochodzi od Syna, od Chrystusa. On jest świadkiem naocznym tajemnicy Boga, a zarazem "świadkiem wiernym". *Chrystus jest świadkiem tajemnicy Boga*, będąc równocześnie jej podmiotem, będąc jej definitywnym objawieniem. Co więcej: będąc sam tą objawioną tajemnicą.

Z pełni swego świadectwa *Chrystus powołuje świadków*.

Mówi więc do apostołów: "będziecie moimi świadkami", zapowiadając im przyście Ducha Prawdy: "On będzie świadczył o Mnie. Ale wy też świadczycie, bo jesteście ze Mną od początku". Obecność przy Chrystusie, uczestniczenie w wydarzeniach Jego życia, śmierci i zmartwychwstania stanowi ludzką kwalifikację świadka. Jednakże nie jest ona wystarczająca, gdy chodzi o świadczenie tajemnicy żywego Boga. Świadectwo apostołów musi być *zakorzenione w świadectwie Ducha Świętego*, Ducha Prawdy, bo tylko On przenika głębokości Boga samego. Potwierdziło się to w dniu Pięćdziesiątnicy - i odtąd trwa w apostoelskim posłannictwie Kościoła. Wszyscy ochrzczeni są wezwani do tego świadectwa, w szczególności poprzez bierzmowanie jako sakrament uzdalniający do świadczenia w mocy Ducha Świętego. *Dzieje Kościoła są dziejami świadków Chrystusa*, niektórzy wśród nich mieli znaczenie szczególne dla uobecniania w poszczególnych epokach objawionej w Chrystusie tajemnicy Boga żywego.

6. Kongres teologów z krajów centralnej i wschodniej Europy, który odbył się w Lublinie, stanowił nade wszystko *rejestrację świadectw*. Były to świadectwa o życiu Kościoła w warunkach ucisku, który wedle ideowych założeń filozofii marksistowskiej zwalczał religię jako podstawową formę alienacji człowieka i dążył do jej wykorzenia. Zwalczano religię i Kościół (Kościóły), by

wyzwolić człowieka. Była to ateizacja programowa, a równocześnie “administracyjna” (jak ją określił kard. Stefan Wyszyński). W warunkach takiego ograniczania i łamania wolności religijnej, jako podstawowego prawa człowieka, dla ludzi żyjących pośród odnośnych społeczeństw możliwa była albo postawa odstępstwa (apostazji) albo *konformizmu*. W tychże warunkach możliwa się stała jednak również *postawa świadomego wyboru* Chrystusowej prawdy, która miała charakter szczególnego świadectwa.

Wiadomo, że grecki odpowiednik świadectwa - wyraz “*martýrion*” (“*martyriá*” - po łacinie “*martyrium*” wskazuje także na prześladowanie za prawdę aż do oddania życia. Takim było przede wszystkim świadectwo-martyrium samego Chrystusa. Właśnie w tym oddaniu życia, w ofierze złożonej na krzyżu, zawiera się pełnia objawienia się Boga, który jest Miłością (pełnia samoobjawienia się Boga). Ludzkie martyrium, *świadectwo dawane Chrystusowi za cenę prześladowań a nawet śmierci* posiada podstawowe znaczenie dla życia Kościoła. W sposób szczególny uobecnia ono Bożą tajemnicę, którą Kościół żyje i ożywia świat. Sprawdziło się to również na tym szczególnym obszarze martyrium, jakie przeszło przez kontynent europejski w ostatnich dziesięcioleciach (Równoległe z martyrium “wschodnim” realizowało się także “zachodnie”, związane z hitlerowskim rasizmem, które trwało krócej, ale było nie mniej okrutne).

Kongres teologów, który skupił się na rejestracji świadectw, spełnia również z punktu widzenia teologicznego funkcję podstawową. Świadectwo jest poznaniem szczególnym, jest obcowaniem z tajemnicą w znaczeniu całościowym i egzystencjalnym. Nie zapominajmy, że *pośród zapisów źródłowych chrześcijaństwa znajduje się “martyrologium”*, które w ciągu dziejów Kościoła stale jest uzupełniane w różnych zakresach geograficznych. Nasze stulecie potrzebuje nowego martyrologium może przede wszystkim dla naszego kontynentu. W martyrologium tym znajdują się (obok innych ludzi, którzy dawali życie za wyznawaną prawdę) liczni chrześcijanie, związani z Tradycją Wschodu i Zachodu. Chociaż martyrologium w swej zewnętrznej postaci jest elementarnym zapisem osób i wydarzeń, to jednak jego dogłębna zawartość *odśłania same korzenie wszelkiej teologii*.

Martyrologium mówi o faktach doświadczenia chrześcijańskiego, które są szczególnie pełne, intensywne, szczególnie nasycone obcowaniem z Bożą tajemnicą - i samej tejże tajemnicy obecnością.

Chrystus, zapowiadając swym uczniom prześladowania, jakie czekają na nich z powodu Jego imienia, dodawał: “miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat”, a ewangelista Jan pisał *o zwycięstwie, jakim jest “wiara nasza”*. Zwycięstwo to tkwi przede wszystkim w samym doświadczeniu świadectwa (martyrium). Jest ono doświadczeniem działania Boga w człowieku, mocy Ducha Świętego, która “jest mu dana”. Jakoś jednakże refleks tego zwycięstwa przebija się na zewnątrz i pozostaje w dziejach Kościoła i w życiu społeczeństw.

III. Teologia e antropologia

7. Świadeństwo (martyrium) *stanowi szczególne "locus theologicus"* nie tylko ze względu na tajemnicę Bożą, jaka się w nim wyraża i uobecnia, ale *także ze względu na prawdę o człowieku* która przez świadeństwo nabiera szczególnej wyrazistości. W tym świetle łatwiej zrozumieć słowa Vaticanum II, które mówią o objawieniu człowieka samemu człowiekowi przez Chrystusa. Jeśli objawienie to dotyczy powołania człowieka - powołania ostatecznego i nadprzyrodzonego - to równocześnie jednak dotyczy ono samego powołanego - czyli człowieka. Znajdujemy tu więc odpowiedź na pytanie: kim jest człowiek? Co stanowi o jego człowieczeństwie, co *przesądza o godności osoby, która jest mu właściwa na podobieństwo Boga samego?*

Chrystus odpowiada na pytanie Piłata, czy jest królem, stwierdzając: "Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadeństwo prawdzie". Odpowiedź ta jest ważna ze względu na człowieczeństwo Chrystusa, a także ze względu na człowieczeństwo każdego człowieka, zwłaszcza gdy uwzględnimy dalszy jej ciąg: "każdy, który jest z prawdy, słuca głosu mego". Człowiek jest powołany do tego, aby "był z prawdy" - aby "żył w prawdzie". Ten podstawowy status człowieczeństwa wyraża się w dawaniu świadeństwa prawdzie. Również i pod tym względem Chrystus objawia człowiekowi człowieka: daje mu poznać, co to znaczy być człowiekiem. Daje mu poznać, przez co człowiek zasługuje na imię i godność człowieka. Status świadka (tego, który daje świadeństwo prawdzie) jest podstawowym statusem człowieka. Jest to stwierdzenie zasadniczej wagi nie tylko w wymiarze chrześcijaństwa jako wiary, ale także chrześcijaństwa jako kultury, jako humanizmu.

Stwierdzenie to wypada zespolić z drugim, które odnosi się do wolności. Chrystus mówi do swych słuchaczy (a także do swych adwersarzy): "poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli". Człowiek daje świadeństwo prawdzie poznanej. W wyniku poznania staje się świadkiem prawdy.

Równocześnie człowiek - właśnie w związku z właściwą sobie potencjalnością poznawczą - jest wolny. Wolność woli zakłada zdolność poznania prawdy o dobru. Bez poznania prawdy o dobru człowiek byłby zdany na wieloraki przymus psychologiczny, na życie instynktami. Nie byłby wolny (tak jak nie są wolne niższe od niego istoty animalne), i nie byłby zdolny do wolności. Mógłby nawet nie wiedzieć o tym, że nie jest wolny, biorąc swe takie czy inne zniewolenie za wolność. *Prawdziwa wolność jest ściśle i organicznie związana z prawdą*: prawda stanowi korzeń wolności. Tylko poprzez odniesienie do prawdy człowiek może stanowić o sobie, może też wybierać pomiędzy poznawanymi dobrami (wartościami), może wreszcie wybierać pomiędzy dobrem a złem, co stanowi sam rdzeń ludzkiego etosu.

Słowa Chrystusa: "poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli", uczyni was wolnymi, trafiają w sam newralgiczny moment ludzkiej wolności: człowiek jest wolny dlatego, że posiada zdolność poznania prawdy - równocześnie zaś *człowiek staje się wolny o tyle, o ile kieruje się prawdą* w swych decyzjach, wyborach i całym działaniu: o ile kieruje się prawdą o dobru. Przybliżamy się tutaj do tego "najtajniejszego sanktuarium" człowieka, którym jest sumienie (jak wyraża się Vaticanum II. Ponieważ nie ma wolności bez prawdy, stąd "status świadka" (tego, który daje świadeństwo prawdzie) jest równocześnie immanentny i *konstytutywny dla całej ludzkiej*

moralności. Można by też powiedzieć: dla całej ludzkiej *praxis* (działalności) w aspekcie etosu. Jest to aspekt istotowy dla człowieka - w nim rozgrywa się właściwy dramat jego człowieczeństwa. Pod tym względem również (a może nawet przede wszystkim) Chrystus objawił człowiekowi człowieka.

8. Wracając na obszar współczesnego martyrium w ramach dziejów Europy, można powiedzieć, że na tym obszarze ukształtowała się *szczególna postać* teologii wyzwolenia. Wypada to stwierdzić nie tylko ze względu na walkę o najbardziej podstawowe prawa człowieka (wolność religii - wolność sumienia i inne), jaka tutaj się rozegrała - i to przy użyciu środków radykalnie "ubogich" w zwarcu z przemocą totalitarnego państwa. Wypada to stwierdzić również z uwagi na ewangeliczny autentyzm samego wyzwolenia, o jakie w tej walce chodziło. Świadectwo o tym mogą dać przede wszystkim ci, którzy za cenę wielkich ofiar i poświęceń doświadczyli owej "wolności, do jakiej wyzwolił nas Chrystus".

IV. "Scambio di doni"

9. Synod biskupów europejskich, który ma się odbyć przy końcu bieżącego roku, został zaproszony do tego, aby (zgodnie ze słowami "*Lumen Gentium*") podjąć tę szczególną "wymianę darów" pomiędzy Kościołami i wspólnotami, która posiada zasadnicze znaczenie dla komunijnej jedności Kościoła i chrześcijańskiego universum.

Kongres teologów, który dziś kończy swe prace na Jasnej Górze (w bezpośrednim sąsiedztwie Światowego Dnia Młodzieży), *oddał w tej dziedzinie, uważam, doniosłą usługę właśnie Synodowi, a także Kościołowi na naszym kontynencie.*

Wszystkim, którzy w tym pionierskim dziele współpracowali, pragnę z całego serca podziękować. A jeśli mogę, to dołączam również prośbę o dalszy ciąg takiej doniosłej pracy.

"Nos cum Prole Pia benedicat Virgo Maria".